

Kiedy zdejmiesz różowe okulary?

Autor: Katarzyna Zychla



"Jeśli Pan domu nie zbuduje, próżno trudzą się ci, którzy go budują".

Werset ten był dla mnie pewną zagadką, którą zaczęłam rozwiązywać, kiedy wyszłam za mąż. Stał się on dla mnie jaśniejszy po narodzinach córeczki.

Jest różnica w byciu razem "na zawsze" i przebywaniu ze sobą od czasu do czasu. O wiele łatwiej o uprzejmość, przebaczenie i poświęcenie, kiedy nie wymaga to od nas codziennego starania. O wiele trudniej, kiedy "różowe okulary", przez które do tej pory patrzyliśmy na ukochaną osobę, zostaną wymienione na bezbarwne szkła rzeczywistości.

To, co do tej pory było lekkie, łatwe i przyjemne, nagle nas drażni, męczy i powszednieje... Zaczyna się prawdziwe życie razem.

O ile wcześniej nasze zalety wiodły prym, o tyle z biegiem lat, akceptacji i "polubienia" zaczęły domagać się wady. "Kiedyś byłeś inny!", "Kiedyś byłaś inna!" - padają oskarżenia, trzaskają drzwi, zapada kilkudniowa cisza, łączy wsiąkają w poduszkę. Wydaje się, że miłość "spakowała" walizki i poszła sobie... Tak myślą ci, którzy preferują życie na "kocią łapę". Bez zobowiązań, bez odpowiedzialności, bez chęci zbudowania związku na mocnym, stałym fundamencie. Tak myślą ci, którzy wolą namiastki i atrapy, którzy zadowolają się cukierkowym obrazkiem miłości z takim upodobaniem lansowanym przez telewizję. Tak myślą ci, którzy nastawieni jedynie na "branie", nie chcą dać nic w zamian... Więc próżno się trudzą...

*Daleś nam siebie mądry Stwórco
Nie jest najłatwiej ani najtrudniej
W sam raz
Chcemy iść razem w biegu lat
Razem pokonać ból i strach
Poznawać Ciebie
Miłości Twojej dar bezcenny
W serca nam wlewaj drogocenny
Będziemy trwać
Nasz trud codzienny nasze budowanie
Błogosław i umacniaj Panie
Każdego dnia
A gdy nadejdzie życia kres
Z rąk naszych z radością weź
Wspólnych lat
Jesienny koszt wierności i miłości
Rodzinny album pomyślności
Twój dar...*

"Potrójny sznur nie tak szybko się zerwie!" - jest trudno, ale nie jesteśmy sami. Jest trudno, ale nie poddamy się! To tylko chwile, miną i będzie dobrze. Czy mogę na ciebie liczyć? Czy możesz liczyć

na mnie? Bóg pochyła się nad naszym problemem. Powoli naprawiamy "wyłom". On jest z nami. Miłość jest w nas. Nawet jeśli nie jesteś doskonały: kocham cię! Nawet jeśli nie jesteś doskonała - kocham cię. Ukryci w Bożej miłości - nie poddamy się! Potrójny sznur nie tak szybko się zerwie! Moje myśli o tobie? Twoje myśli o mnie? To ważne. Nie chcę myśleć o tobie źle. Nie chcę zbierać pretensji na potem. Nie będę mówić o tobie źle: "Żelazo ostrzy się żelazem, a charakter człowieka kształtuje bliźni". Pomagasz mi być lepszą. Chcę pomóc ci być lepszym. Bóg się nie pomylił dając nam siebie nawzajem. On się nigdy nie myli. Zasady nie są dla tchórzów. Zasady są dla tych, którzy chcą odważnie i mądrze żyć. Trzymajmy się Bożych zasad - nic nie zburzy naszego domu! Minął kolejny rok. Jesteśmy razem i jest nam dobrze. Jesteśmy szczęśliwi, a szczęśliwi rodzice mają szczęśliwe dzieci. Dlatego nasza córka uśmiecha się niemal "na okrągło". Mamy za sobą trochę burz. Jesteśmy tak inni, będąc jednością. Czy Bóg uśmiecha się, patrząc na nasze wspólne życie? Czy nasz dom jest dla Niego miłym, przytulnym miejscem, w którym chętnie przebywa? Wspominamy nasze pierwsze spotkanie, rozmowy, spacer. Znowu jest wiosna. Pamiętasz dziko rosnące żonkile? Kiedyś zabierzemy do tego parku naszą córeczkę. Chińskie przysłowie mówi, że "nie stawia się talerza gorącej zupy na zimnym piecu, ale talerz zimnej zupy na gorącym piecu." Od nas zależy, czy miłość będzie z biegiem lat zamieniać się w obojętne przyzwyczajenie, czy też z każdym rokiem stawać się bardziej dojrzała i mocniejsza. Zamiast okrywać całunem żalu minione dni - odkurzymy je i przywrócimy do życia wspólne rozmowy, modlitwy, spacer, komplementy itp. Stanie się cud? Na pewno! Warunek? Ja i ty staramy się o to bez "objawiania". Jeśli Pan będzie budował nasz dom, nasze trudy nie pójdą na marne. Małżeństwo - jak każdy inny dar - wymaga pielęgnacji i docenienia. To wielkie wyzwanie. Przeżyć z drugą osobą całe życie i u jego kresu zobaczyć kosz lat wypełniony po brzegi dobrymi, smacznymi owocami. O tym sobie czasem myślę, kiedy liście na drzewach zmieniają kolor, w ogrodach kwitną astry, wiatr niesie zapach ognisk, a w sadach spadają rumiane, pachnące jabłka. Kocham jesień, chociaż kojarzy się z przemijaniem i przypomina, że nic nie trwa wiecznie. Moja rodzina jest najlepszą częścią daru, jakim jest życie. Częścią, którą Bóg trzyma mocno przy swoim sercu, a Jego serce odkrywam w miłości najbliższych. Nasz dom jest miejscem, do którego wracam z utęsknieniem, nawet z króciutkiego, jesiennego spaceru.

Zawsze będzie mnie zadziwiała mądrość Boga. Jego troska, z jaką "ułożył" nam życie. Właściwie dał nam wszystko, abyśmy budowali z powodzeniem i zbierali pełne kosze dobrych plonów. Abyśmy u kresu naszego życia spojrzeli w przeszłość i mogli odczuć satysfakcję i radość. Rodzina to wyzwanie, chyba najważniejsze w życiu. Żaden inny dar nie jest tak bardzo narażony na liczne niebezpieczeństwa jak rodzina... Bo kiedy rodzina jest rozbita, zranieni są dorośli i dzieci, zranieni są przyjaciele i znajomi. Wtedy dom staje się "piekłem" na ziemi, z którego się ucieka jak najdalej...

Artykuł publikujemy za zgodą wydawnictwa "Nasze Inspiracje" (3/2003)